Rok X. Nr. 3. Sosnowiec, czwartek 3 stycznia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Redakcji, Administracji i Drukarnia: Sosnowiec, ul. ... 1a
Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni ...
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Porozumienie francusko - włoskie
Minister Laval jedzie do Rzymu

PARYŻ, 2. 1. PAT. W rokowaniach francusko - włoskich zaznaczył się dziś pomyślny wzrot. Minister Laval przyjął ambasadora włoskiego w Paryżu, z którym odbył godzinną konferencję. Po tej konferencji rozeszły się pogłoski o dojściu do porozumienia, co do istotnych linij polityki Francji i Włoch.

W godzinach południowych po posiedzeniu rady ministrów minister Laval oświadczył dziennikarzom, że wyjeżdża do Rzymu w czwartek wieczorem. „Le Temps" zaznacza, że ustalenie ostatecznego terminu wyjazdu ministra Lavala do Rzymu jest dowodem, że osiągnięto pewność, iż można będzie zawrzeć stanowcze porozumienie zarówno w kwestjach polityki ogólnej, jak i w sprawach francusko - włoskich.

Zdaniem dziennika pobyt ministra Lavala w Rzymie potrwa 3 do 4-ch dni. Powrót do Paryża spodziewany jest w środę. W czasie swego pobytu w Rzymie, minister Laval prawdopodobnie w poniedziałek przyjęty będzie na audjencji przez Papieża.

Sąd nad mordercą małego Lindbergha

NOWY JORK, 2. 1. Tragedja bohatera pierwszego samotnego lotu przez Atlantyk, płk. Lindberga, stała się dziś ponownie przedmiotem zainteresowania całej Ameyki, dziś bowiem rozpoczął się wielki proces Hauptmanna, przypnszczalnego zabójcy małego Lindberga oskarżonego ponanto o wyłudzenie od lotnika 50.000 dolarów.

Na proces przybył olbrzymi zastęp dziennikarzy z całych Stanów Zjednoczonych, specjalnych wysłanników delegowała również wielka prasa angielska i kanadyjska, nie licząc stałych korespondentów wielkich pism światowych.

Dzisiejsze nowojorskie dzienniki poranne przepełnione są wiadomościami ze śledztwa i fotografjami bohaterów procesu.

Gmach sądu, w którym odbywa się proces, został dosłownie opleciony specjalnemi przewodami telegraficznemi i telefonicznemi, zainstalowanemi przez poszczególne dzienniki amerykańskie.

O ogromnej ilości tych przewodów świadczy fakt, że jeden z dziennikarzy wyraził w swem piśmie twierdzenie, iż instalacje te wystarczyłyby do zadośćuczynienia potrzebom miljonowego miasta.

Małe spokojne miasteczko Flemington uzyskało nowe połączenia telefoniczne ze 132 większemi miastami Ameryki i Kanady.

Sowieckie umizgi do dziennikarzy
czechosłowackich

MOSKWA, 2.1. PAT. Bawiąca tu wycieczka dziennikarzy czeskich podejmowana jest z wyjątkową, demonstracyjną serdecznością. Dzisiejsza prasa poświęca opisom pobytu wycieczki więcej miejsca aniżeli z okazji jakiejkolwiek innej wizyty zagranicznej, nawet najwybitniejszych polityków. Na przyjęciu w komisarjacie spraw zagranicznych wygłosił przemówienie nacz. wydziału Umańskij, podkreślając z naciskiem współpracę Sowietów, Francji i Czechosłowacji. W odpowiedzi przemawiali przedstawiciel praskiego ministerjum spraw zagranicznych p. Ina i red. „Lidovych Novin" Ripka, kładąc nacisk na tradycyjne rusofilstwo Czechosłowacij.

Marsz. Piłsudska
w Krynicy

KRYNICA, 2.1. PAT. Do Krynicy przybyła p. Aleksandra Piłsudska z córkami i zamieszkała w domu zdrojowym.

Delegacja armii polskiej do Łowy

WILNO, 2. 1. PAT. Dziś wieczorem wyjechała z Wilna do Dyneburga na uroczystość obchodu 15 rocznicy uwolnienia Letgalji od bolszewików, dzięki wspólnej akcji wojsk polskich i łotewskich delegacja armji polskiej w składzie: gen. Skawrczyński, płk. Myszkowski, mjr. Szeligowski i kpt. Kenchok.

Rachunki płatne w Sylwestra

POZNAŃ, 2. 1. PAT. Władze opieczętowały w Poznaniu magazyn konfekcji damskiej, należącej do firmy Bernow. Właściciel firmy, niemiec Bernow poczynił w ostatnich miesiącach większe zamówienia towarów u kupców w Łodzi i Warszawie, którym przyrzekł uregulować pretensje w Sylwestra. W tym czasie Bernow wyjechał do Berlina i zlikwidował swe mieszkanie w Poznaniu. Bernow nie stawił się na umówiony dzień, by uregulować rachunki. Straty poszkodowanych sięgają 60.000 zł.

Dziennik gdański o wizycie
prezydenta senatu Greisera w Warszawie

GDAŃSK, 2. 1. PAT. „Danziger Neuste Nachrichten" i „Danziger Volksstimme" powtarzają zapowiedź „Gazety Polskiej" o wizycie prezydenta senatu Greisera w Warszawie, która ma nastąpić 6 stycznia. „Danziger Neuste Nachrichten" w związku z tem opublikowały komunikat swego warszawskiego korespondenta jako dowód, że zmiany personalne na stanowisku gdańskiego prezydenta senatu pozostały bez wpływu na ukształtowanie się stosunków i pokojowej współpracy między Polską a w. m. Gdańskiem.

„Danziger Neueste Nachrichten" stwierdza dalej, że obecna wizyta Greisera przyczyni się niewątpliwie do dalszej poprawy stosunków między Polską a Gdańskiem.

„Burżuazyjny" Sylwester
w Z. S. R. R.

MOSKWA, 2. 1. (wł.) Zarówno ostatni dzień roku 1934, jak i pierwszy 1935 minęły w całym ZSRR. spokojnie. Tegoroczny Sylwester był pierwszym od czasów istnienia władzy sowieckiej wieczorem, kiedy obywatele sowieccy licznie bawili się w lokalach rozrywkowych stolicy oraz domach prywatnych.

Sklepy „Torgsinu" i sklepy komercyjne, sprzedające według cen wygórowanych w stosunku do obowiązujących w Sowietach płac zarobkowych, roiły się w przeddzień Sylwestra od publiczności, zakupującej masowo towary pochodzenia zagranicznego. Kupowano przeważnie smakołyki. Hucznie i wesoło bawiono się w poselstwach i ambasadach zagranicznych.

Jedynym człowiekiem, który nie uznał tradycji wesołego spędzenia kilku godzin był Stalin. W wigilję Nowego Roku przybył on z mieszkania prywatnego na Kremlu do gmachu centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej i pracował przez całą noc w gabinecie służbowym sekretarjatu generalnego partji.

Kto wygrał na dolarówce

WARSZAWA, 2. 1. W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

12.000 dolarów na nr. 1000089

3.0000 dolarów na n-ry: 310608 1431004.

100 dol. na n-ry: 626554, 779425 358909 830532 1361251 1263475 531139.

500 dolarów na n-ry: 1423215 1273476 1106872 1420318 420636 560158 1379895 806994 1035711 406056.

100 dolarów na n-ry: 76287 309729 602998 1276292 974661 902028 541556 1064016 930003 258125 916380 944537 1028641 567191 832330 1227161 1035366 1327325 7511 [illegible] 932620 1144030 487166 [illegible] 306568 803038 95[illegible] 1142554 1293622 793203 3534[illegible] 462017 1225663 52297 1120316 912242 250944 583231 851781 140822 222674 699521 223835 353276 107740 44091 50778 827868 1384312 1276323 1420507 1420283 109964 1435385 1166348 1279260 84314 1478445 15[illegible] 1194348 889392 1179336 827289 1178281 240225 451707 1190820 1299077 156253 886920 1390052 1301009.



BUNT PARAFJAN.

WILNO, 2.1. Głośna była w swoim czasie sprawa buntu parafjan w Majewie powiatu sokolskiego w związku z odwołaniem proboszcza tej parafji księdza Czechowicza.

Jednakże arcybiskup wileński decyzji swej nie zmienił.

Obecnie dzięki perswazjom starosty Żaka nastąpiło załamanie psychiczne u parafjan, którzy wyrazili chęć uznania księdza Malinowskego proboszczem swej parafji.

W związku z zaburzeniami, zaalarmowany poprzednio oddział policji, do żadnej akcji nie przystąpił, gdyż dzięki interwencji władz administracyjnych, zapanował spokój.

SZESNASTOLETNI CHŁOPIEC ZWARJOWAŁ ZE STRACHU.

GDYNIA, 2.1. Syn kaszubskiego rybaka z Jastarni Michał Dremla powracał późnym wieczorem przez las do domu. Nagle na zakręcie ścieżki wyłoniła się z mroków nocnych ciemna postać.

16-letni Dremla tak przeraził się tajemniczej zjawy, że z krzykiem rzucił się do ucieczki, a gdy dopadł domu, przez dłuższy czas nie mógł wydobyć głosu z krtani. Dopiero po uspokojeniu przez rodziców opowiedział im o swej przygodzie.

Zdawało się, że chłopak całkowicie ochłonął ze strachu. Po pewnym czasie wszyscy poszli spać. Nagle w nocy rodzice Michała usłyszeli dziwne charczenie dochodzące z sąsiedniej izby, w której spał ich syn wraz z małą siostrzyczką. — Gdy zapaliwszy świecę wbiegli do zby, ujrzeli z przerażeniem, że [illegible] dusi swą siostrzyczkę za gardło. — Chłopca z trudem ubezwładniono i wezwano pomocy sąsiadów.

Jak się okazało, pod wpływem doznanego z wieczora strachu chłopak postradał zmysły.

Powyższy wypadek wywołał w cichej o tej porze roku Jastarni niebywałe wrażenie.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

BUDEPESZT, 2.1. O niezwykłem wypadku zabójstwa i samobójstwa donoszą z Budapesztu. Przechodzący w pierwszy dzień świąt w pobliskim lesie radca min. skarbu, Stefan Koncsko zotał w tajemniczych okolicznościach postrzelony w plecy. W kilka godzin później w policji budapeszteńskiej zgłosiły się dwie kobiety, które oświadczyły, że mimowolnym sprawcą potrzelenia radcy był 19-letni bezrobtny Petes, który wyszedł do lasu z zamiarem odebrania sobie życia. Przy wyciąganiu broni z kieszeni rewolwer wypalił i kula trafiła przechodzącego właśnie w tem miejscu Stefana Konesko. Gdy naskutek tych zeznań policja przybyła do mieszkania celem przeprowadzenia śledztwa, ten dobył rewolweru i strzałem w skroń pozbawił się życia. Wypadek ten wywołał w opinji wstrząsające wrażene.

POSZUKIWANIA ZA MILJONOWYM SKARBEM POD JEKATERYNBURGIEM.

LONDYN, 2.1. Prasa japońska zamieszcza doniesienia z Charbinu, według których dwie emigrantki rosyjskie Agafurowa i Makarowa wyjechały do ZSSR, aby wskazać władzom sowieckim miejsce w pobliżu Jekaterynburga [illegible] zostały zakopane monety [illegible] ich własność na sumę [illegible] rubli w złocie..

Agafurowa i Makarowa podpisały z z konsulem sowieckim w Charbinie umowę, gwarantującą im czwartą część zakopanych skarbów oraz wolny wyjazd z Sowietów, pod warunkiem jednak, że otrzymane przez nie sumy nie będą użyte na poparcie arganizacyj antysowieckich.

Emigracja rosyjska w Charbinie czyni starania ,aby Agafurowej i Makarowej odebrano prawo powrotu do Mandżurji.

Walka policji z pijanym lekarzem

Ranił ciężko przyjaciela i przez godzinę walczył z policją

WARSZAWA, 2.1. Wczoraj przedpołudniem rozegrał się w Warszawie wstrząsający dramat. Przy ul. Leszczyńskiej 14 zajmuje mieszkanie kilkupokojowe p. Marja Kwiatkowska.

Około godz. 10- tej rano do Kwiatkowskiej przyszedł jej siostrzeniec ppor. Jan Regel z 1 p. artylerji najcięższej w towarzystwie swego kolegi lekarza Aleksandra Rozwadowskiego. Obaj wracali z zabawy sylwestrowej i znajdując się w stanie bardzo pijanym przybyli do ciotki na czarną kawę.

P. Kwiatkowska dała gościom kawę, sama zaś położyła się spać. W pewnej chwili rozległy się strzały rewolwerowe. Kiedy p. Kwiatkowska wbiegła do pokoju, zobaczyła porucznika leżącego na ziemi w kałuży krwi, nad nim zaś z rewolwerem w ręku stał dr. Rozwadowski.

Na krzyk kobiety zbiegli się sąsiedzi. Do mieszkania wbiegło również wiele osób w balowych strojach, które wracając z zabaw, zwabione zostały krzykami z ulicy.

Powstało ogromne zamieszanie Tymczasem dr Rozwadowski wbiegł do drugiego pokoju i zabarykadował się, zastawiając drzwi i okna pianinem, szafami i innemi meblami.

Dr. Rozwadowski zagroził śmiercią każdemu, kto odważy się wtargnąć doń do pokoju. W międzyczasie przybyło z komisarjatu kilku policjantów.

Kiedy policjanci chcieli wyważyć drzwi, Rozwadowski zagroził strzelaniem. Wobec tego zaalarmowano komendę policji i urząd śledczy. Wkrótce przybyło na miejsce kilka aut pancernych z policjantami uzbrojonymi w stalowe pancerze i maski przeciwgazowe. Ponieważ dr. Rozwadowski nie chciał się poddać, policjanci pod ochroną pancerzy przystąpili do wyrąbania drzwi.

Po wyrąbaniu drzwi dr. Rozwadowski stawiał dalej opór.

Walka z oblężonym szaleńcem trwała przeszło godzinę. Wreszcie, gdy policjanci wrzucili do pokoju pięć granatów łzawiących, dr. Rozwadowski krzyknął, że się poddaje. Policjanci w maskach wkroczyli do pokoju, gdzie zastali dr. Rozwadowskiego leżącego na łóżku z rewolwerem w ręku.

Szaleńca obezwładniono i przewieziono do urzędu śledczego. W międzyczasie przybyło pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy por. Regelowi przewiozło go do szpitala wojskowego.

Walce opancerzonych policjantów z szaleńcem przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności.

Jak wykazało pierwsze dochodzenie, dr. Rozwadowski będąc z por. Reglem na zabawie miał do niego pretensję na tle incydentu o kobietę.

Przy kawie w mieszkaniu ciotki przyjaciele zaczęli czynić sobie nawzajem wyrzuty. W pewnej chwili Rozwadowski wyjął rewolwer i z okrzykiem „masz tu zapłatę“ dał kilka strzałów do por. Regla Dochodzenie prowadzi urząd śledczy wespół z żandarmerją wojskową.

Rozwadowski po przewiezieniu go do urzędu śledczego odmówił zeznań. Osadzono go w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Dalsze dochodzenie w sprawie strzelaniny przy ul. Leszczyńskiej ustaliło, że ranny por. Giergielewicz był szwagrem Rozwadowskiego.

Przed kilku tygodniami Rozwadowski rozszedł się ze swoją żoną. Dziś rano, kiedy żona Rozwadowskiego w towarzystwie swego brata i jakiegoś podchorążego powróciła z zabawy do mieszkania Kwiatkowskiej, przybył tam Rozwadowski, który powodowany zazdrością dał strzał do swego szwagra.

NOWY UKŁAD MORSKI POMIĘDZY AMERYKĄ I ANGLJĄ?

WASZYNGTON, 2.1. Od dłuższego czasu utrzymują się w Waszyngtonie pogłoski, o toczących się rzekomo pomędzy rządem amerykańskim a angielskim rokowaniach w sprawie zawarcia nowej umowy morskiej ,obowiązującej oba kraje. Umowa ta zobowiązywałaby Anglję do ograniczenia się wyłącznie do budowy zwykłych krążowników, podczas gdy Stany Zjednoczone budowałyby silne pancerniki. Poza tem oba kraje postanawiają rzekomo przekroczyć o 120.000 tonn mksymalną granicę tonażu morskiego ustanowioną w traktacie waszyngtońskim. Do nowej umowy mają być w przyszłości zaproszone również Niemcy, Francja i Włochy ,oraz ewentualnie Japonja o ile zrezygnuje ze swych żądań całkowitego zrównania swego tonażu morskiego z Anglją i Ameryką, do czego w chwili obecnej rząd japoński nie jest skłonny. Charakterystycznem jest, że pogłoski te utrzymują się mimo kategorycznych dementi kół londyńskich.

WYSPA PODWODNA NA JEZIORZE BAJKALSKIEM

MOSKWA, 2. 1. Uczony i badacz rosyjski prof. Wereszczagin donosi iż na jeziorze Bajkalskiem odkryto wyspę podwodna, dotychczas nieznaną o powierzchni około 4 mil. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że wyspa odkryta przez prof. Wereszczagina jest wyspą Stołby, oznaczoną na mapach z 17-go wieku, później zalaną.

Makabryczna scena

na ul. Traugutta w Warszawie

W noc sylwestrową b. dyrektor banku wychylił kielich trucizny

WARSZAWA, 2. 1. W noc sylwestrową, gdy wybiła północ, przechodnie na cichej uliczce Traugutta zauważyli, jakiegoś elegancko ubranego we frak i cylinder mężczyznę, który zapraszał przechodniów, ażeby zatrzymywali się koło niego, gdyż chce im dać widowisko.

Gdy zebrało się kilkanaście osób, pan w cylindrze wyjął z kieszeni butelkę z kieliszkiem i wylał zawartość butelki do kieliszka. Przechodnie przypuszczali, że jest to jakiś wybryk pijacki. Tymczasem nieznajomy bardzo poważnie wzniósł kielich i odezwał się:

— Oto wznoszę toast, ale nie taki, jak wy. Mój toast jest toastem śmierci!

Nieznajomy szybko wychylił kielich, po chwili zaś osunął się na ziemię, wijąc się w boleściach. Przypadkowo między przechodniami znajdował się lekarz, który stwierdził, że nieznajomy wypił kielich silnie działającej trucizny. Nieznajomego wciągnięto do auta i odwieziono do szpitala.

Okazało się następnie, że był to 48-letni Andrzej Figanow, bez stałego miejsca zamieszkania. Fidanow był kiedyś dyrektorem jednego z większych banków i dopuścił się defraudacji na pół miljina złotych.

Pieniądze te przegrał w Monte Carlo, a następnie Figanow był sądzony w Warszawie i skazany na 6 lat więzienia. Przed dwoma dniami Figanow po odsiedzeniu całej kary został zwolniony z więzienia.

Z wszystkiego co kiedyś posiadał został mu cylinder i frak Figanow włożył w noc sylwestrową ten strój, obszedł kilka lokali, obserwując, jak się inni bawią, poczem w tak osobliwy sposób dokonał zamachu samobójczego.

Olbrzymi proces o mord popełniony przed siedmiu laty

Samosąd na sali sądowej — Ucieczka morderców — 140 świadków — Opinja seniora polskiej medycyny sądowej prof. dra Wachholza

WARSZAWA, 2. 1. Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie o mord wśród tragarzy żydowskich, który miał miejsce jeszcze przed 7 laty.

Sprawa ta ma za sobą niezwykłe koleje. W roku 1927 zastrzelony został na Muranowie, tragarz Majer Hazenfus.

O mord oskarżeni zostali dwaj koledzy: Izaak Dawid Fidelzajt i Jankiel Gurfinkiel. Pierwszy po wszczęciu śledztwa uciekł zagranicę i ukrywał się w Argentynie. Gurfinkiel stanął przed sądem okręgowym, lecz sprawa jego nie została osądzona, gdyż w toku procesu brat zamordowanego Hazenfusa ciężko zranił na sali sądowej trzema strzałami rewolwerowemi domniemanego mordercę, za co skazano go na dwa lata więzienia.

W międzyczasie oskarżony Gurfinkiel po wyleczeniu się z ran, zdołał się również schronić zagranicę. W tym stanie rzeczy sprawa o mord Hazenfusa została zawieszona.

Ostatnio władze prokuratorskie powiadomione zostały o powrocie Izaaka Fidelzajta z Buenos Aires do Warszawy. Został on natychmiast aresztowany i osadzony na Pawiaku.

Obecnie po 7 latach znajdzie się ta sprawa ponownie na wokandzie sądowej wydziału III sądu okręgowego w Warszawie wkońcu miesiąca.

Na rozprawę powołanych będzie wobec zawiłych okoliczności mordu blisko 140 świadków.

Poza tem przybyć ma specjalnie z Krakowa wybitny znawca medycyny sądowej prof. dr. Wachholz, dla złożenia opinji.

Efekty pomocy dla powodzian

Liczne dowody solidarności międzydzielnicowej

Spustoszenia powodziowe w dwunastu powiatach podkarpackich, podhalańskich i nadwiślańskich są tak wielkie, iż ludność ich musi być dożywiana aż do nowych zbiorów z funduszów społecznych i rządowych. Ogółem pomocy tej potrzebuje sto kilkadziesiąt tysięcy dorosłych i dzieci.

Niezależnie od tych potrzeb doraźnych niezmiernie ważna była sprawa przyszłych zasiewów. Pchnięto więc energicznie na jesieni akcję zasiewów ozimych i przygotowanie zasiewów wiosennych zbóż i pasz oraz sadzenia kartofli. Stracone zostały dla uprawy pewne obszary, tak zasypane kamieniami lub żwirem (zwłaszcza nad Dunajcem), iż nie można ich było oczyścić, lecz szybka akcja Komitetów Pomocy Ofiarom Powodzi na wszystkich szczeblach, współpraca organizacyj i izb rolniczych oraz wytrwała, a wytężona praca samych powodzian dokazały tego, że 80—95 proc. pól zostało na jesieni uprawionych i obsianych.

Jest to wielkie dzieło, świadczące o tężyźnie chłopa i skutecznej pomocy społeczeństwa i władz. Można żywić nadzieję, iż zbiory roku 1935 będą dobre, gdyż do obsiewu użyto pierwszorzędnych gatunków ziarna, sadzeniaków ziemniaczanych i nasion pasz. Akcja ta wywołała wśród powodzian wielkie zadowolenie i uznanie dla Komitetów Pomocy.

Powodzianom dostarczono pewną ilość pługów i narzędzi rolniczych, dostarczono wapna do „odkwaszenia“ zalanych i podmokłych gruntów, dostarczono częściowo koni, przysłano na czas zboże siewne. Sam Komitet Pomocy województwa krakowskiego wysłał w powiaty powodziowe 1.800 wagonów ziemniaków do sadzenia i wydał przeszło 2.300.000 na pomoc rolną.

Ogólnopolski Komitet Pomocy udzielił izbom rolniczym kredytów zwrotnych na zakup pszenicy siewnej w kwocie przeszło 750.000 zł. Sekcje rolne poszczególnych powiatowych Komitetów Pomocy dla powodzian wykazują bardzo znaczne ilości artykułów siewnych i ziemniaków sadzeniaków, rozdanych powodzianom.

Potrzeby pomocy rolnej do końca akcji wraz z zakupem pasz dla bydła w woj. krakowskiem obliczane są na sumę 7.000.000 zł. (wliczając poprzednie wydane kwoty).

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi preliminował na pomoc rolną ogółem 9.830.000 zł. dla wszystkich okręgów powodziowych.

Są to prace ogromnego znaczenia gospodarczego dla zrujnowanych terenów i słusznie czyni się największe wysiłki, by zapewnić powodzianom dobre plony na rok nadchodzący.

* * *

Na wyżywienie powodzian i ich inwentarza żywego przez jesień i zimę aż do nowych zbiorów składają się dotacje rządowe, ofiary społeczeństwa, uzbierane w pieniądzach i produkty, zebrane w naturze od rolników.

Polskie rolnictwo, niedotknięte powodzią okazuje bardzo wydatne współdziałanie i dużą ofiarność. Na zjeździe prezesów izb i organizacyj rolniczych uchwalono z inicjatywy posłów Kleszczyńskiego i Lechnickiego, iż izby rolnicze wezmą pod swą opiekę poszczególne powiaty powodziowe i dostarczą im zboża siewnego, nasion pasz i pasz na przeżywienie bydła i koni przez zimę.

Urządzono pozatem wielką zbiórkę żyta i kartofli na spożycie dla powodzian, opodatkowując się przeciętnie w ilości 2 kg. z hektara zbiorów. Dało to doskonałe rezultaty i powodzianie są już zaopatrzeni w kartofle i żyto na zimę (po 1 m³ — 2 m³ na głowę) we wszystkich powiatach, dotkniętych klęską.

Izba rolnicza warszawska wzięła najbardziej zniszczony powiat dąbrowski, gdzie dożywia 27.000 powodzian, izba łódzka ma pod swą opieką pow. bocheński i wadowicki, izba wołyńska — brzeski, izba lubelska — mielecki, pomorska — nowosądecki, wielkopolska — tarnowski, śląska — gorlicki, białostocka — jasielski, wileńska — myślenicki, poleska — nowotarski, lwowska — ropczycki.

Tego rodzaju współpraca daje nietylko efektywną pomoc i zaopatrzenie powodzian w produkty rolnicze, lecz wytwarza węzły solidarności między poszczególnemi prowincjami kraju.

Do darów rolników i włościan dla powodzian dołączane były niejednokrotnie serdeczne, wzruszające listy. Wysłannicy izb rolniczych i organizacyj odwiedzają powierzone swej opiece powiaty, by na miejscu zbadać ich potrzeby i zobaczyć, jak rozdzielone zostały dary.

Niedawno odwiedzili, naprzykład, przedstawiciele warszawskiej izby rolniczej powiat dąbrowski, objeżdżając najbardziej zniszczone wsie. Delegacje izby rolniczej lubelskiej odwiedzały powiat mielecki, który ze swej strony wysłał swoich przedstawicieli na niedawno odbyty zjazd gospodarczy w Lublinie, by podziękować za dotychczasową pomoc i prosić o dalszą opiekę.

J. Krawczyńska.

Z WALK POMIĘDZY ABISYNJĄ A WŁOCHAMI.



Na zdjęciu widzimy oddział włoskich żołnierzy w chwilę po powrocie z walki.

Stalin i szpada carów

W pałacu carskim, tak zwanym „Zimowym“, w Leningradzie, w tajnym schowku znaleziono niedawno „szpadę carów“, niezwykle wielkiej wartości. Trzydzieści osiem wielkich brylantów naliczono na wspaniałej pochwie.

Jedynie carowie mieli prawo ją nosić, nikomu innemu nawet dotknąć jej nie było wolno.

Jak mówi stara legenda, szpada ta zabezpiecza władcę przed wszelkiemi ciężkiemi chorobami i ranami śmiertelnemi na placu boju. Skąd pochodzi szpada i legenda z nią związana nie zdołano dotychczas wykryć. Przypuszczają, że dostała się ona do Rosji wraz z Atyllą, wodzem Hunów, którzy posiadali podobną szpadę, a który żył w 5-ym wieku naszej ery. Co do wartości pieniężnej szpady niema wątpliwości. Co zaś do jej zdolności ratowania właściciela od wszelkiego tego rodzaju chorób — w to należy mocno wątpić. Niewątpliwie jednak albo carowie jej nie nosili i nie korzystali w ten sposób z jej niezwykłych właściwości, albo poprostu legendę należy wywrócić do góry nogami. Wiadomo bowiem, że żaden z carów rosyjskich nie zginął zwykłą śmiercią, a przeważnie umierali oni, wysłani na tamten świat przez więc szpada przynosi im raczej nieszczęście. Stalin, obecny, niekoronowany car Wszechrosji, nie przypasze napewno sobie owej niezwykłej szpady o tak pięknych właściwościach. Pomyśli o pechu, jaki przynosiła jego przodkom — carom koronowanym... i „uwierzy“ w jej właściwości „lecznicze“.
kochających poddanych. Widocznie

IGRALI ZE ŚMIERCIĄ, ABY OTRZYMAĆ WOLNOŚĆ.



Dwaj amerykanie, skazani na dożywotnie więzienie za dokonanie szeregu przestępstw, pozwolili sobie wzamian za otrzymanie wolności zaszczepić zarazki gruźlicy, aby uczeni mogli się przekonać, czy dobrze działa zostosowana przez nich surowica. Na zdjęciu widzimy obydwuch przestepców, otrzymujących akt zwolnienia z więzienia.

Wiadomości radiowe

ZJEŻDŻAJĄ TATRZAŃSKIE ZBÓJNIKI.

W dniu 3 stycznia o godz. 17-ej zjawią się przed mikrofonem kolendnicy podhalańscy z muzyką i śpiewami góralskiemi. Rzadka ta wizyta bliżej zapozna radjosłuchaczy z folklorem góralskim, noszącym tak odrębny charakter w porównaniu z regjonalizmem innych ziem Polski. „Gody podhalańskie“ będzie to słuchowisko jasełkowe w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem w układzie Eugenjusza Pawłowskiego, które nada rozgłośnia krakowska. Jak w stylizowanym obrazku przesunie się przez studjo krakowskie postać Janosika, osławionego zbójnika tatrzańskiego, Sabały — „polskiego Homera“, Tatara — Myśliwca i wiele innych, którzy wywędrowali z hal tatrzańskich, z głębokich lasów na polanie, z obozowisk tatrzańskich janosikowych zbójników aby się znaleźć przed żłobkiem w Betleem w świetle złocistej zorzy betleemskiej gwiazdy.

—oOo—

Budowa baraków

dla biednych i bezrobotnych w Kielcach

Z inicjatywy prezydenta miasta Stefana Artwińskiego oraz mocą uchwały rady miejskiej władze miejskie rozpoczęły likwidację przejawów nędzy mieszkaniowej w Kielcach.

Nędza mieszkaniowa na peryferjach miasta jest przerażająca a los bezdomnych i bezrobotnych, którzy gnieżdżą się w zatęchłych norach, budach i lepiankach rozrzuconych na tak zw. „Psich Górkach“ i kamionkach jest beznadziejny. Aby temu zaradzić rozpoczęto budowę dwuch dużych baraków drewnianych na podmurówce z funduszów miejskich.

Budowa baraków postępuje szybko naprzód. Obecnie baraki znajdują się już pod dachem, a w pierwszych dniach lutego br. oddane zostaną do użytku. Znajdzie w nich wygodne pomieszczenie 24 rodzin bezdomnych. Koszt budowy baraków, które stanęły na placu magistrackim przy ul. Zagnańskiej obliczony jest na sumę około 25 tys. zł.

W ten sposób z nowym rokiem znikną w w Kielcach lepianki i budy, bezdomni i bezrobotni znajdą pomieszczenie.

Ciężki los robotników
winien obudzić ducha ofiary w całym kraju!
Przemówienie wojewody kieleckiego dr. Dziadosza

W dzień Nowego Roku w sali portretowej urzędu wojewódzkiego, zebrali się przedstawiciele władz, urzędów i społeczeństwa, którzy na ręce wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza złożyli życzenia noworoczne dla prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka J. Piłsudskiego i rządu. Wokół popiersia marsz. Piłsudskiego ustawiły się poczty sztandarowe, a orkiestra z chwilą ukazania się woj. dr. Dziadosza odegrała hymn państwowy.

W imieniu zebranych zabrał głos prezydent m. Kielc, p. Stefan Artwiński, który składając na ręce p. wojewody serdeczne życzenia, zobrazował pokrótce rok ubiegły na terenie światowym oraz uwypuklił dodatnie rezultaty osiągnięte przez Polskę w dziedzinie gospodarczej. W zakończeniu swojego przemówienia prez. Artwiński wzniósł okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego, rządu z premjerem Kozłowskim na czele, armji polskiej i wojewody kieleckiego dr. Wł. Dziadosza.

W odpowiedzi wojewoda dr. Wł. Dziadosz wygłosił do licznie zebranych przedstawicieli z całego województwa następujące

PRZEMÓWIENIE:

Spełniam przedewszystkiem ten wielce zaszczytny obowiązek i dziękuję wam za życzenia złożone najdostojniejszym kierownikom państwa — panu prezydentowi Rzeczypospolitej, panu marszałkowi Piłsudskiemu i rządowi.

Myśli nasze — goni rozum i uczucie — do Warszawy — na Zamek Królewski i do Belwederu skąd jasność najczystsza bije ku niebu wszelkiemi doskonałościami dostępnemi ludzkiej naturze — pan prezydent Rzeczypospolitej przed którym dziś chylimy czoła i najgorętsze składamy Mu życzenia, jako głowie państwa jest wielkim uczonym — dokonał w swojem życiu wiele—tak wiele, że starczyło, by zazdrosny świat zadziwić. W roku ubiegłym cała Polska święciła 30 letni jubileusz pracy naukowej szefa państwa. Z dumą patrzymy, że na czele Polski stoi człowiek — który nietylko wśród szefów państw zajmuje miejsce zadawalając nasze najbardziej ambitne marzenia, ale jako uczony reprezentuje także sławą polską kulturę i naukę w sposób budzący najgłębszy szacunek wśród obcych i słuszną dumę wśród swoich. To też zwracając nasze uczucia ku Zamkowi Królewskiemu w Warszawie spełniamy nietylko zaszczytny obowiązek obywatelski z okazji Nowego Roku, ale czynimy zadość potrzebom serca! — Z Belwederu — na całą Polskę — rozchodzi się — niby najpyszniejszych kwiatów zapach — wielkości, rycerskości i pracowitości.

JAK ZIARNA RĘKĄ BOŻĄ NA NASZE ZIEMIE RZUCONE — TAK SIĘ UWIELOKRATNIAJĄ SIŁY I PRACE MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

On błogosławieństwem tej ziemi i tego ludu. On przywrócił wolność i honor Polsce i polakom. On wykuł twardą jak młot dłonią poszanowanie władzy i posłuch dla praw Rzeczypospolitej.

On stworzył armję najwspanialszą — jego dziełem obecna pozycja Polski w świecie — któremu tak trudno uznać w przyjaciołach równego partnera.

Najcięższe prace wziął na siebie nasz w bojach osiwiały Wódz—nadludzkie wysiłki są jedynem jego udziałem.

Rozważmy obywatele — czy godni jesteśmy zaszczytu współpracy z nim — boć każdy drobne czy wielkie spełniając zadania państwu służy — i razem z marszałkiem spełnia ofiarę — niechże każdy z nas policzy ile z siebie daje Polsce.

NIECH NOWY ROK 1935 — BĘDZIE PRAWDZIWYM WYŚCIGIEM PRACY — A PRACA NASZA NIECH ODPOWIADA NASZEJ MIŁOŚCI DLA POLSKI I JEJ WODZA.

Niech Bóg wszechmogący błogosławi ojczyźnie naszej przez zachowanie na najdłuższe lata w zdrowiu i pogodzie — człowieka, który najdoskonalszą ofiarę z siebie złożył Polsce i narodowi.

Rząd Rzeczypospolitej, który mam zaszczyt na tych ziemiach reprezentować — pracuje wśród ciężkich warunków dzisiejszego życia.

Niezawodny rozum uczonego patrjoty **syna kieleckiej ziemi**, premjera prof. Leona Kozłowskiego, wykazał już wiele. Dorobek ostatnich miesięcy świadczy o śmiałych, głębokich poczynaniach, które źródło swe mają w znajomości położenia ludu pracującego na roli i w przemyśle. Ustawy odłużeniowe dla rolnictwa i samorządów zapoczątkowały szeroką akcję uzdrowienia naszej gospodarki. Czujna uwaga zwrócona na rynek pracy dała w wyniku zatrudnienie wielu tysiącom robotników na robotach funduszu pracy. Prowadzona obecnie akcja pomocy doraźnej i opieki nad dzieckiem robotniczem jakkolwiek nie może wywołać pełnego zadowolenia u ludzi pozbawionych pracy, to jednak daje im możność przetrwania ciężkiego okresu zimy. Państwo robi wszystko co jest możliwe w granicach posiadanych zasobów. O ogromie trudności niech świadczy fakt, **że na terenie województwa kieleckiego korzysta z pomocy państwa 140 tysięcy ludzi.**

Z rozmiarów tych trudności wszystkim dobrze znanych, jedną tylko możemy wyciągnąć naukę. Cały naród z rządem Rzeczypospolitej — musi stanąć do wielkiej akcji społecznej dla niesienia pomocy współbraciom.

Ciężki los robotników winien obudzić ducha ofiary w całym kraju.

Wiele tysięcy dzieci czeka w zimnych izbach na łyżkę strawy. Nie wolno nam inaczej patrzeć na los ludzi pracy jak tylko po bratersku. Niech nasze dłonie zespolą się we wspólnym uścisku nietylko współczucia ale i rzetelnej pomocy. Kto w tych czasach nie rozumie położenia ludzi pozbawionych pracy i pozostawia ich własnemu losowi ten niegodzien jest miana polaka.

Wzywam wszystkich obywateli, by w zrozumieniu swych obowiązków bezzwłocznie stanęli do walki z nędzą bezrobotnych — niech wszyscy spieszą z pomocą — niech organizacje wstrzymają swoje mniej ważne prace na miesiące zimowe — i ruszą z pomocą — bezrobotnym.

Wierzymy, że w nowym roku położenie wsi ulegnie poprawie — trzeba tylko, by samorządy poważnie rozpatrzyły możliwości i wykonały w najszerszych granicach zarządzenie o obniżeniu świadczeń ze strony zubożałej ludności. **Oszczędzanie musi się stać hasłem roku 1935.** Oszczędzanie nawet w warunkach pozornie niemożliwych może dać ogromne rezultaty, jeśli do tego dzieła przystąpią nie tylko buchalterzy, ale i obywatele.

CZŁOWIEK, KTÓRY WYDAJE WIĘCEJ NIŻ ZARABIA MUSI WYDAWAĆ CUDZE.

Rozważmy, czy gospodarce publicznej przystoi taka rola — Stare hasło polskie „według stawu grobla" — musi być uszanowane.

Nie wstydźmy się oszczędności!

Dziękuję wam obywatele za życzenia złożone i mnie, jako przedstawicielowi rządu Rzeczypospolitej i życzę wam, by was wszelkie troski omijały, byście mogli w pogodzie spełniać wasze obowiązki wobec ojczyzny, byście świadomi wielkich celów, które ku nam ręce wyciągają, szli śmiali, nieustępliwi i pracowali tak jak nasz wódz, do ostatniego tchu, byście jednej tylko szukali radości, a tą radością była Polska.

Niechże was powodzenie nie omija, trosk się nie obawiajmy, wierząc, że kto takie wesele przeżył jak zmartwychwstanie ojczyzny — temu troski czaru życia umniejszyć nie potrafią.

Dosiego Roku!

Budujemy dom społeczny
w Sosnowcu

Wezwany przez p. Pazerę spieszę dołożyć cegiełkę do rozpoczętej budowy domu społecznego, wpłacając na ten cel zł. 20.

Wiedząc o tem, że sprawy społeczne żywo interesują mieszkańców Milowic pozwolę sobie zaprosić do tej wzniosłej akcji pp.: **Przypkowskiego Bolesława, Smółkę Franciszka, Piotrowskiego Władysława, Balickiego Emanuela, Halamę Stanisława, Maszczyka Walentego i Przystupę Michała,** równocześnie pozwolę sobie zaapelować, aby wymienieni zechcieli łańcuch ten przedłużyć.

Feliks Dudziec.

Czyniąc zadość wezwaniu p. komendanta Kocupera składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu 50 zł. Jednocześnie wzywam do złożenia ofiar na ten wzniosły cel panów **dr. Białostockiego, dr. Korzonka, dr. Zyssa i mgr. Góreckiego,** wszystkich wymienionych ze Strzemieszyc i prócz tego p. **Edmunda Zdrówieczko - Fabjana** z Niemłec.

Bolesław Drożdż.

Na wezwanie syna Jana, z przyjemnością staję do apelu jako emeryt, składam w redakcji „Expresu" zł. 10 (dziesięć) na tak wzniosły cel, jakim jest dom społeczny w Sosnowcu i wzywam wszystkich pp. majstrów huty Katarzyna do dalszego składania cegiełek na dom społeczny.

Feliks Mizerkiewicz.

Odpowiadając na wezwanie dra Czesława Kołakowskiego, składam zł. 30 na budowę domu społecznego w Sosnowcu i równocześnie zapraszam do dalszych ofiar **dr. Mieczysława Bieńkowskiego i dr. Marka Bogackiego.**

Lekarz - dentysta
Artur Ingster.

Odpowiadając na apel p. dr. R. Jurkowa, składam na dom społeczny w Sosnowcu zł. 10 (dziesięć) i jednocześnie wzywam do złożenia ofiar panie: **Wandę Jasińską, Olgę Liberską i kol. mgr. Reginę Bagieńską.**

Irena Dudzińska.

Na wezwanie p. inżyniera Jackiewicza składam 10 zł. na dom społeczny w Sosnowcu, prosząc do dalszej akcji **p. Stanisława Kowalskiego z Sosnowca**

J. Śladkowska.

KRONIKA

Czwartek 3 Styczeń

Dziś Daniela G.
Jutro Tytusa
Wschód słońca: 7.22
Zachód słońca: 15.30

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 3 stycznia.

6.45 Kolęda. 6.50, 7.07, 7.25 Muzyka poranna 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Aud. dla dzieci młodszych p. t. „Awantury, listy do Starego Doktora". 12.30, 13.10 Koncert - poranek ze studja. 13.00. Dzien. południ. 13.05 Z rynku pracy. 15.30 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Lekcja jęz. francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00 „Porady weterynaryjne". 18.15 Recital z Poznania. 18.45 „Co czytać". 19.00. Drobne utwory czeskich kompozytorów. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wiecz. 21.45 Odczyt z Krakowa. 22.15 Muzyka tan. z dancingu „Adria". 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. wygł. p. T. Ordon. 23.00. Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 D. c. muzyki tan.

KATOWICE.

Czwartek, 3 stycznia.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50. Koncert z Warszawy i Krakowa. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40. Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 17.50. Feljeton sportowy. 18.00. Karlikowa poczta. 18.15 Transmisja z Poznania. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 22.45. Porady radjotechniczne. 23.00. Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Krótkofalowa stacja radjowa policji.** Komenda wojewódzka policji zmontowała i uruchomiła, narazie tytułem próby, krótkofalową radjostację w Kielcach.

Będzie ona obsługiwała wszystkie komendy powiatowe policji na terenie woj. kieleckiego, przesyłając rozkazy okólniki komendy wojewódzkiej z Kielc.

(k) **Wzrost liczby abonentów telefonicznych w Kielcach.** Telefony kieleckie przed niespełna 3 miesiącami zostały zautomatyzowane.

W związku z tem obecnie daje się zauważyć w Kielcach pokaźny wzrost liczby abonentów telefonicznych

(k) **Włamanie kradzież.** Do warsztatu szewckiego Lejzora Zielonegłowo, zam. w Kielcach przy ul. Silniczej nr. 18 — zapomocą wyrwania skobla dostali się złodzieje, skąd skradli 29 par cholewek różnego gatunku, wartości około 500 zł.

(k) **Kradł prąd eolktryczny.** Moszek Cukierman, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 15, dopuszczał się od dłuższego czasu systematycznej kradzieży prądu elektrycznego.

Ustalono, że Cukierman zapomocą włożenia kawałka cienkiego drutu do licznika — wstrzymywał tarczę, wskazującą ilość kilowatów wypalonego światła.

Dotychczas nie ustalono strat jakie poniosła z tego tytułu elektrownia.

(k) **Powołanie komisji propagandowej przy zw. strzeleckim.** W Kielcach odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego zw. strzeleckiego, na którem między innemi utworzono komisję propagandową.

Wskład komisji wchodzą: prezes zarządu powiatowego Z. S. wicestarosta Schneider, komendant powiatowy Z. S. Kołek, sekr. Wójtowicz i Kmera

Na referenta prasowego i propagandowego powołano insp. Wondasa.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Dąbrowie w sali „Resursy“ wielką rewję pt. „CORAZ LEPIEJ“ pióra Cwiarka, Tuwima, Hemara i innych. Udział bierze cały zespół.

Jutro teatr miejski daje wielką rewję pt. „CORAZ LEPIEJ“ pióra Cwiarka, Tuwima, Hemara i innych. Ceny miejsc popularne od 25 gr.

—o—

NARESZCIE STANIAŁY POMARAŃCZE.

Z dniem 1 bm. zniesione zostało cło na pomarańcze sprowadzane do Polski.

W związku z tem cena pomarańczy została znacznie obniżona i obecnie w detalu pomarańcze sprzedawane są w cenie od 20 do 15 gr. za sztukę.

Zniesienie cła na pomarańcze przywitane zostało przez ludność Zagłębia z wielkiem zadowoleniem.

W dniu wczorajszym przed niektóremi owocarniami zbierały się gromady, kupujących tanie pomarańcze.

Obecnie więc i ludzie mniej zamożni będą mieli możność konsumować pomarańcze.

—o—

— **Osobiste** Radca izby rzemieślniczej dyr. Władysław Mazur powrócił ze świąt i urzęduje od 11 — 12 codziennie.

— **Opłatek w zw. podoficerów rezerwy.** Związek podoficerów rezerwy koło Sosnowiec — Środula urządza w dniu 6 bm. opłatek w szkole powszechnej nr. 22 na Środuli dla członków i sympatyków. Początek o godz. 17 popołudniu.

— **Przejmowanie subskrypcji pożyczki narodowej przez spadkobierców.** Komisarz pożyczki narodowej unormował sposób przejmowania subskrypcji pożyczki narodowej przez spadkobierców. Spadkobiercy mają udowodnić prawa nabyte do obligacyj pożyczki narodowej po zmarłym członku rodziny.

— **Obrót bilonu w pełnych plombowanych woreczkach.** Obrót bilonem pomiędzy kasami i bankami następuje w pełnych plombowanych woreczkach na wagę, bez otwierania ich i przeliczania. Odpowiedzialność za zawartość woreczka ponosi ta instytucja, która woreczek komisyjnie napełniała i plombowała. Woreczek, mający 100 sztuk dziesięciozłotówek o wartości 1000 zł. ma ważyć 2,240 gramów. Woreczek z jednozłotówkami 1000 sztuk ma ważyć: 7,045 gramów itd. Woreczek kosztuje 60 groszy, zwrotnych.

— **Lustracja dozorów szkolnych.** W czasie od 2 do 15 stycznia odbędzie się lustracja dozorów szkolnych w powiecie będzińskim. Lustracji dokona inspektor szkolny i przewodniczący rady szkolnej.

— **Przypomnienie dla kół BBWR.** Sekcja organizacyjno - techniczna rady powiatowej BBWR. przypomina wszystkim kołom grodzkim, miejskim, gminnym, gromadzkim i delegatom oraz kołom środowiskowym, że należy składać roczne sprawozdania do sekretarjatu rady powiatowej BBWR. w jaknajkrótszym czasie. Termin walnego zjazdu powiatowego podany będzie w tych dniach.

— **Do słuchaczy wyższego kursu nauczycielskiego.** Kierownictwo kursu przypomina, że normalne wykłady rozpoczynają się w sobotę 12 stycznia o godz. 5 wieczorem. Uprasza się o poinformowanie zainteresowanych.

— **Kierownictwo sekcji muzycznej przy kole grodzkiem BBWR. w Sosnowcu** zawiadamia zainteresowanych że pierwsze próby po świętach odbędą się orkiestry w dniu 4 bm. (piątek) o godzinie 20 i chórów — 7 bm. o godzinie 20 w lokalu „Kuźnicy“ w Sosnowcu, ul. Warszawska 22.

Zapisy nowych członków i sympatyków przyjmuje się na miejscu.

30 robotników opuściło podziemia kop. „Baśka“

Woda powoli zatapia kopalnię

Dziś mija 7 dni od czasu, jak górnicy kop. Baśka w Gołonogu siedzą w podziemiach kopalni.

Woda w dalszym ciągu zalewa chodniki.

Pertraktacje, które były prowadzone z władzami w sprawie akcji ratunkowej nie dały pomyślnych rezultatów. Górnicy domagają się zagwarantowania im pracy na innej kopalni oraz wypłacenia zaległych zarobków, które podobno wynoszą około 30 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy, sąsiadujący z kop. „Baśka“ — szyb „Franciszek“ — również jest częściowo zalany wodą.

Górnicy przebywający w podziemiach kop. „Baśka“ nie przyjmują żywności podawanej przez rodziny już od trzech dni.

Przed kopalnią gromadzą się stale żony i dzieci górników, w bezsilnej rozpaczy spoglądając na szyb.

Fachowcy - górnicy twierdzą, że całkowite zalanie kopalni wodą jest kwestją najbliższych dni.

Na murach kopalni ukazało się ogłoszenie, podpisane przez syndyka kopalni, p. Steinmasla o zalaniu kopalni i rozwiązaniu z całą załogą górników umowy o pracy.

* * *

W dniu wczorajszym delegacja żon robotników, przebywających w kopalni, udała się do starostwa w Będzinie.

Delegację przyjął wicestarosta Izydorczyk.

Rodziny strajkujących robotników prosiły wicestarostę Izydorczyka o załatwienie sprawy zaległych zarobków, aby sumy te robotnikom wypłacono.

Wicestarosta Izydorczyk przyrzekł delegacji, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona, robotnicy muszą jednak opuścić podziemia kopalni.

W dniu wczorajszym 30 robotników wyjechało na powierzchnię.

Konferencja w sprawie kop. „Dorota“

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego, odbyła się konferencja w sprawie cennika płac na kopalni „Dorota“.

W konferencji udział wzięli: z ramienia dyrekcji kopalni, dyr. Frolewicz, inż. Mackiewicz, sekretarz C. Z. G. Bielnik i delegaci robotników.

Na konferencji ustalono, że cennik płac dniówkowych w dotychczasowej wysokości pozostanie nadal w mocy.

Rewizja cennika płac nastąpi w marcu br.

Poza tem przedstawiciel dyrekcji kopalni wyraził zgodę na przestrzeganie warunków umowy zawartej z 10 czerwca 1931 r., zawartej pomiędzy radą zjazdu, a związkami zawodowemi.

Redukcja 30 pracowników umysłowych w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu

Scalenie szpitali w Sosnowcu

Jak już obszernie pisaliśmy w związku z reorganizacją ubezpieczalni społecznych i przeprowadzaną akcją oszczędnościową, wszyscy pracownicy umysłowi ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, otrzymali w dniu 1 października 1934 r. wymówienia pracy.

Termin wymówień skończył się w dniu 31 grudnia i zredukowanych zostało 30 urzędników. Reszta urzędników została spowrotem zaangażowana do pracy.

Poza tem w związku z reorganizacją szpitalnictwa ubezpieczalni, szpitale w Sosnowcu zostaną scalone.

Mianowicie szpitale na Lepiankach i Renardowski, należące do ubezpieczalni społecznej, zostaną przeniesione do gmachu ubezpieczalni przy ul. 3 maja w Sosnowcu, gdzie już obecnie mieści się szpital położniczy.

W związku z likwidacją szpitala na Lepiankach i Renardowskiego nie zmniejszona zostanie liczba łóżek, natomiast nastąpi ma redukcja pewnej liczby pracowników zatrudnionych w szpitalach ubezpieczalni, t. zw. służby zdrowia.

Zmiany siedzib notarjatów na terenie miasta Sosnowca

Hipoteki, grodzka i okręgowa, zostają połączone

W związku z reorganizacją notarjatów, dowiadujemy się, że wszystkie kancelarje rejentów na terenie m. Sosnowca, przeniesione zostaną w terminie do 8 bm. do lokalu po magistracie w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej. Do tego czasu rejenci urzędować będą w swych dotychczasowych siedzibach.

Co się tyczy hipoteki, hipoteka grodzka i okręgowa zostaną połączone i w związku z tem nastąpiła reorganizacja rejentur. Rejenci nie będą dzielić się, jak dotychczas, na „ulicznych“ i „hipotecznych“ a wszyscy urzędować będą przy hipotece, której siedzibą będzie również lokal przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu.

Ze względu na wielką ilość pomieszczeń po biurach magistratu, powstał także projekt przeniesienia pod wspólny dach komorników. — Komornicy złożyli protest przeciwko temu u p. prezesa sądu okręgowego. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w najbliższych dniach.

Do lokalów, w gmachu sądu okręgowego, opróżnionych przez rejenta i pisarza hipotecznego, mają podobno być spowrotem przeniesieni sędziowie śledczy, których kancelarje umieszczone zostały przed niedawnym czasem przy sądzie grodzkim na ul. Kilińskiego w Sosnowcu.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA DLA DZIECI W BĘDZINIE.

Staraniem koła grodzkiego BBWR. w Będzinie, na czele którego stoi dr. Kosibowicz urządzona została w sali gimnazjum zgromadzenia kupców uroczystość gwiazdkowa dla najbiedniejszej dziatwy, zam. w Będzinie.

Przy pięknie przystrojonej choince zgromadziło się 530 dzieci z kierownikami i wychowawcami szkół na czele. Po odśpiewaniu kolendy „Wśród nocnej ciszy“ przemówił do zebranej dziatwy przewodniczący komitetu gwiazdkowego wicestarosta Izydorczyk.

Miłą atrakcją wieczoru był taniec góralski wykonany w strojach góralskich przez zespół dziatwy szkolnej. W międzyczasie popisywała się orkiestra górnicza.

Następnie odbyło się obdarowywanie dzieci paczkami gwiazdkowemi, zawierającemi, zależnie od wieku dziecka — ciepłą bieliznę, pończochy, płótno na koszule, kiełbasę, cukier, strucel i inne słodycze.

W miłej i zarazem wzruszającej tej uroczystości wzięło udział liczne grono miejscowej inteligencji.

—o0o—

— **Osobiste** Lebek Franciszek, były legjonista wojsk polskich został odznaczony krzyżem Niepodległości.

— **Koszta utrzymania w Zagłębiu.** Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, odbyło się posiedzenie komisji statystycznej, na którem ustalono, że koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób w Zagłębiu, wzrosły w grudniu ub. r. o 1,29 proc. w porównaniu z listopadem.

— **Zabawa akademicka w Sosnowcu.** Akademickie koło zagłębian w Krakowie urządza w sali gimn. im. Staszica w Sosnowcu w sobotę, dnia 5 bm. zabawę akademicką. Początek o godz. 21-ej, strój wizytowe. Bufet tani i obficie zaopatrzony — doborowy jazz. Wstęp zł. 3, akademicki zł. 2. Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcję samopomocową, obiady stypendjalne, pożyczki na wpisy itd.

— **Gwiazdka dla dzieci na kol. Bór pod Dańdówką.** Z inicjatywy zarządu, oraz członków świetlicy kol. Bór, zawiązał się komitet gwiazdki dla dzieci.

W niedzielę 30 ub. m. przy pięknie przybranej choince, zebrało się około stu dzieci, do których przemówił jeden z członków zarządu.

Po odśpiewaniu kilku kolend przez dziatwę i deklamacjach nastąpiło obdarowywanie dzieci podarkami. Obdarzonych paczkami ze słodyczą zostało zgórą 120 dzieci. Rodzice obdarowanych dzieci złożyli komitetowi i ofiarodawcom staropolskie „Bóg Zapłać“.

* * *

Zawiadamia się członków i sympatyków świetlicy w Borze, że wspólny opłatek odbędzie się 6 bm. o godz. 17 w lokalu własnym.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką o aresztowaniu Anieli Krok, wyjaśniamy, że Krokowa jest podejrzana o kradzież futra Marji Utrackiej. Skradzionego futra policja nie znalazła w mieszkaniu Krokowej.

— **Przedstawienie straży w Czeladzi.** W niedzielę sekcja sceniczna ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi wystawi w sali kina „Czary“ dramat w 4 aktach Kołodzieja ze śpiewami i muzyką pt. „Macocha“.

Początek przedstawienia o godz. 6 wiecz.

— **Ucieczka złodziei oknem w Czeladzi.** Onegdaj podczas nieobecności domowników do mieszkania p. Kaczmarzyka przy ul. Ks. Pieńkowskiego w Czeladzi włamali się dwaj złodzieje i po splądrowaniu szuflad spakowali bieliznę, szykując się do ucieczki. W tym momencie nadszedł właściciel mieszkania i przy otwieraniu drzwi kluczem zauważył, że zamek jest zepsuty. Przeczuwając, że ma do czynienia ze złodziejami, począł gwałtownie dobijać się do mieszkania. Złodzieje przyparci na gorącym uczynku kradzieży, nie mając wyjścia uciekli oknem. P. Kaczmarzyk stwierdził brak dwuch złotych zegarków i bransolety.

LISTY DO REDAKCJI.

Do
Redakcji Expresu Zagłębia
w Sosnowcu.

Uprzejmie proszę P. T. Redakcję o umieszczenie w swem poczytnem piśmie poniższej odpowiedzi na artykuł pt. „Wystawa" obrazów w Grodźcu.

P. Jan Świderski, rzekomy student akademji sztuk pięknych w artykule, umieszczonym w Expresie Zagłębia ubolewa, że przez wystawę obrazów „nie wyrobione pod względem artystycznym społeczeństwo" utrwali sobie błędne pojęcie o dziełach sławnych malarzy.

Zapomina „artysta malarz", że wystawy zwiedza li tylko ta część społeczeństwa, która ma poczucie artystyczno - malarskie. A sąd jej o wartości artystycznej wystawionych obrazów wypadł dodatnio i nie pokrywa się z sądem „studenta".

Zdziwienie „młodego artysty" nad udzieleniem sali szkolnej na wystawę należy przyjąć pobłażliwie, jako nieświadomego celów i zadań szkoły.

O samym „studencie" i jego „wyrobionym" kierunku malarskim, lecz niestety nie artystycznym, kierownictwo szkoły i grono nauczycielskie miałoby coś do powiedzenia, jako o niedoszłym absolwencie tej szkoły.

Kierownik szkoły
Piotr Lpczyk.

RADJOFONIZACJA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH W POW. KIELECKIM.

Zarząd powiatowy związku strzeleckiego postanowił z nowym rokiem opatrzeć w sprzęt radjowy wszystkie oddziały związku strzeleckiego znajdujące się na terenie powiatu kieleckiego.

W tym celu dochód z odbytej zabawy tanecznej w sumie 630 zł. przyznano tytułem subwencji oddziałom strzeleckim: w Chęcinach, Wzdolę Rządowym, Mniowie, Grzymałkowie, Bolminie, Korzecku, Samsonowie i w Łącznej. W miarę posiadania odpowiednich funduszy przez zarząd powiatowy Z. S. otrzymają subwencję pozostałe oddziały strzeleckie: w Jaworzni, Szczecnie, Cedzynie i Borkowie.

Zarząd powiatowy zw. strzeleckiego postanowił przeznaczyć większą sumę pieniężną na dokompletowanie umundurowania oddziałów strzeleckich w powiecie.

Nożem szewskim zabił kochanka swej żony

W dniu 31 grudnia, na kolonji Niemce w Kazimierzu rozegrała się krwawa tragedja na tle trójkąta małżeńskiego.

Około 44-letni Konstanty Sieroński, zamieszkały na kolonji Ostrowy, od dłuższego czasu nie żył ze swoją żoną.

Żona Sierońskiego poznała się mianowicie z niejakim Franciszkiem Kołodziejem, który w niedługim czasie został jej kochankiem.

Kołodziej nie pracował nigdzie, skorzystał więc skwapliwie z nawiązanego stosunku z Sierońską i został jej utrzymankiem.

Sieroński nie mógł przeboleć faktu, że żona go porzuciła i że żyje z innym.

W dniu 31 grudnia nieporozumienia te zakończyły się tragicznie.

Mianowicie Sieroński spotkał na kolonji Niemce w Kazimierzu, kochanka swej żony — Kołodzieja.

Na widok rywala, zdradzony mąż zapałał chęcią zemsty.

Rzucił się więc na Kołodzieja i nożem szewskim zadał mu straszny cios.

Kołodziej przebiegł jeszcze kilka kroków, aż opuściły go siły — runął na chodnik nieprzytomny i po kilku minutach życie zakończył.

Sieroński po dokonaniu morderstwa udał się do domu, gdzie został przez policję aresztowany.

Krwawy dramat małżeński wywołał wśród mieszkańców Kazimierza i okolicy przygnębiające wrażenie.

Szajka złodziei i paserów zagłębiowskich w rękach policji

Policja schwytała ostatnio szajkę złodziei i paserów, którzy od dłuższego czasu grasowali w Zagłębiu.

Mianowicie aresztowani zostali złodzieje: Roman Mącik (Piaski), Piotr Haber, zamieszkały w Milowicach na kol. Brazylja, Jan Studziżba (Sosnowiec, Sienkiewicza 1) i Tadeusz Proszowski (Sosnowiec, Sienkiewicza 6).

Szajka ta dokonała następujących kradzieży: u Stanisława Noworyty, Moszka Rotensztajna w Czeladzi, ze sklepu masarskiego Czapli w Piaskach i u Sączewskiego w Piaskach, oraz ostatnio dokonała kradzieży garderoby, na szkodę Zygmunta Zapolskiego w Sosnowcu przy ul. Chmielnej 5.

Jednocześnie policja schwytała dwuch paserów, niejakiego Stanisława Serwę, zam. na Piaskach przy ul. Nowopogońskiej 5, od którego odebrano rower, pochodzący z kradzieży i Joska Piekarskiego (Sosnowiec, Dekerta 20).

W Będzinie zatrzymana została przez policję Marta Kemyna, która skradła futro Izraelowi Bergmanowi. Złodziejce odebrano skradzione futro.

Poza tem policja aresztowała Bolesława Frymarę (Będzin, ul. Podwale 15) i Jana Palucha (Grodziec, Narutowicza 143), którzy dokonali kradzieży u niejakiego Twardowicza, Jankla Wajsbrota, Gitli Urbaś i Lajby Londner.

Łupem złodziei padły wówczas trzy palta, cholewki do butów, czekolady i wyroby cukiernicze, łącznej wartości 275 zł.

Wszystkie skradzione rzeczy odebrano od pasera Franciszka Kozła, zamieszkałego w Będzinie przy ul. Podwale 15.

Schwytanych złodziei i paserów przekazano w dniu wczorajszym władzom sądowym.

Do sklepu galanteryjnego Alojzego Żabickiego w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego 1, po wybiciu szyby wystawowej, dostali się złodzieje, którzy skradli różną galanterję, wartości 57 zł.

Złodziejami okazali się chłopcy w wieku 12 — 14 lat. a mianowicie: Stanisław Karcz. Adam Makola, Mieczysław Jaworski i Paweł Dombowiej, wszyscy zamieszkali w Dąbrowie.

Skradzione rzeczy odebrano od Agaty Gryń, zamieszkałej również w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej nr. 18.

Z Olkusza

(ol) **Życzenia noworoczne** dla prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego i rządu starosta Gliszczyński przyjmował w swom gabinecie o godz. 12 w poł. w dn. 1 bm. od przedstawicieli 72 różnych organizacyj z terenu m. Olkusza. W starostwie przygrywała w tym czasie orkiestra straży fabryki „Olkusz".

(ol) **Po Sylwestrze.** Wszystkie cztery zabawy sylwestrowe w Olkuszu, t. j. legjonu młodych, „Hejnału", mieszczańska i metalowców, udały się znakomicie, pomimo istniejącego kryzysu. Na zabawach olkuskich widziało się nawet towarzystwa z okolicy.

(ol) **Choinka harcerska.** Onegdaj w cementowni „Klucze", dzięki poparciu dyrekcji cementowni, kierownika szkoły powsz. p. Kośmidra i in., urządzona została choinka harcerska z odegraniem jasełek pt. „Wesołej nowiny bracia posłuchajcie". Harcerze wraz z dziećmi szkolnemi popisywali się ponadto śpiewami i deklamacjami.

Miłą uroczystość, podczas której zaakcentowano wychowanie młodzieży w duchu obywatelsko - państwowem, zakończono rozdaniem słodyczy

Należy dodać, że przy drużynie harcerskiej w cementowni „Klucze" (65 zagł.), założona została gromada zuchowa t. zw. „leśnych ludzi", która poraz pierwszy brała udział w choince.

(ol) **Usiłowanie otrucia się.** W Nowy Rok usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sublimatu 33-letnia Marja Dudzińska z Miedawy pod Sławkowem. Co pchnęło D. do tego rozpaczliwego kroku — nie wiadomo. Mąż desperatki jest sygnalizatorem kolejowym na st. Sosnowiec. Stan chorej. którą odwieziono do szpitala w Olkuszu nie jest groźny.

(ol) **Wypadek brawurowego furmana.** 19-letni Józef Piętka z Okradzionowa przy brawurowem wymijaniu się furmanką z innym furmanem na szosie pomiędzy Sławkowem i Bolesławem w Nowy Rok, wjechał na pryżmę kamieni, skutkiem czego furmanka się przewróciła i Piętka złamał nogę.

(ol) **Ofiara Sylwestra** W dn. 1 bm. po przybyciu do domu z zabawy sylwestrowej w stanie nietrzeźwym zmarł nagle 42-letni mieszkaniec Czarnej Góry 4, w Olkuszu, Józef Straszak.



— Czyż pan szedł za nim?

— O zupełnie przypadkiem, bo ani w jego osobie, ani w jego obejściu nic nie dawało mi najlżejszej przyczyny domyślać się, aby to był morderca...

— Morderca! — powtórzył sędzia pokoju. — Więc pan sądziesz, że to on popełnił tę zbrodnię?

— Ba, panie sędzio, tak mi się wszystko wydaje...

— Wytłumacz się pan.

— Wracałem z miasta, jakem to panu już był powiedział. Chodziłem po odbiór niewielkiej należności za utrzymanie grobu, jaki jeden z moich klientów ma na cmentarzu Pere Lachaise... Klient ten prosił mnie, aby umieścić na pomniku świeże wieńce. Tu niedaleko ten ładny pomnik, który pan widzisz o dwadzieścia pięć kroków w tej samej alei, z urną na frontonie.

I wyciągniętą ręką wskazywał na grobowiec

— Rozumiem dobrze — rzekł pan de Gibray. — Wyszedłeś pan z domu aby zawiesić wieńce we wskazanem miejscu, stosownie do życzenia wyrażonego przez pańskiego klienta, a ponieważ młodzieniec szedł w tym samym kierunku co i pan, pomimowoli szedłeś pan za nim. Wszak prawda?

— Tak panie, najzupełniejsza prawda.

XIII.

— Mów pan dalej — ciągnął sędzia śledczy.

Letellier mówił dalej:

— Nagle młodzieniec zwalniając kroku, wyjął klucz z kieszeni. Ujrzałem się obok niego, gdy kładł ten klucz w zamek grobowca Kurawiewów. Nawet ukłoniłem mu się, przechodząc. Wracając, ujrzałem drzwi zamknięte, lecz klucz tkwił w zamku:

— Która mogła być wtedy godzina?

— Kilka minut po trzeciej. Spojrzałem na zegarek, powróciwszy do domu.

— Przypominasz pan sobie rysy i powierzchowność tego młodzieńca?

— Ach, panie, zdaje mi się, że go mam przed oczyma.

— Opisz go pan...

— Przystojny chłopiec, średniego wzrostu — lecz zgrabny... rysy twarzy regularne dosyć biały; oczy czarne, bardzo żywe, włosy jasne dosyć długie, faworyty blond, takież małe wąsiki, ubrany był bardzo elegancko i nosił binokle. Zapłacił mi złotem.

Słuchając tego opisu pan de Gibray, naczelnik wydziału śledczego, komisarz do spraw sądowych i dwaj agenci nie mogli powstrzymać gestu zadziwienia.

— Ależ — zawołał sędzia śledczy — ten rysopis zgadza się zupełnie z rysopisem danym przez stangreta z ulicy Ernestyny.

— Krocset — rzekł Jodelet półgłosem, ale dosyć głośno, aby zostać usłyszanym — ja dobrze mówiłem, że mężczyzna i kobieta zostali zamordowani tą samą ręką i tą samą bronią... Ten jasny blondyn jest ich mordercą.

— Czyś pan słyszał młodzieńca mówiącego? — zapytał sędzia śledczy kupca przyborów żałobnych.

— Słyszałem, proszę pana, w sklepie, gdy wyjął sakiewkę płacąc za sprawunek złotą czterdziestofrankówka, z której mu moja żona wydała resztę.

— A! zapłacił sztuką czterdziestofrankową?

— Tak jest, panie i nawet zdaje mi się, że ich miał sporo w woreczku.

— Jedna z nich posłużyła do oddalenia stangreta przy ulicy Montorgueil... — szepnął Jodelet.

— Czy dobrze mówił po francusku? — spytał sędzia śledczy.

— Bardzo dobrze, lecz cudzoziemskim akcentem, który mi się wydał podobnym do akcentu północnego, jednak nie mogę zaręczyć.

— To ten, którego szukamy — rzekł naczelnik wydziału śledczego. — Interes się upraszcza, gdyż mamy szukać tylko jednego sprawcy.

— Tak — odparł de Gibray — tylko ten jegomość otoczył się taką tajemnicą, że trudno będzie go wyszukać.

— Zobaczymy. Młody blondynek jest przebiegły, to rzecz pewna ale i my będziemy również przebiegli.

— Czy pan potrzebuje jeszcze co odemnie? — zapytał Letellier.

— Tak, na chwilkę. Poproszę pana, abyś się z nami pofatygował do kancelarji pana nadzorcy cmentarza dla podpisania protokułu śledczego i dziękuję panu żeś nam dał dobrowolnie objaśnienia, które nas ogromnie posunęły w naszych poszukiwaniach.

d. s. n.

ŚMIECH BEZ PRZERWY W TEATRZE.

Coraz lepiej

REWJA W 18 OBRAZACH, PIÓRA HEMARA, TUWIMA, ĆWIERKA I SZPIMANOWEJ.

Tytuł tej rewji dobrany jest świetnie, odpowiada bowiem ściśle stałemu rozwojowi sosnowieckiego teatru. Ostatnio, z teatrem naszym jest coraz lepiej, jeśli chodzi o poziom artystyczny. oby z Nowym Rokiem było coraz lepiej również w kasie teatralnej!

Rewja, którą teatr nasz wystawił na Sylwester i w Nowy Rok, a zapewne wystawi ją jeszcze kilkanaście razy w okresie karnawałowym, jest pod każdym względem udana: wszystko, czego wymaga się od rewji, znajdziemy na scenie teatru: śpiew, muzyka, skecze groteskowe i humorystyczne, monologi, skecze sentymentalne i „groźne" („Córka kata" w świetnem wykonaniu Br. Gersonówny), tańce, obrazki rodzajowe słowem, jest na co patrzeć, a przedewszystkiem, jest się z czego uśmiać do łez. Pomyślcie tylko: 18 obrazów, a każdy „coraz lepiej" — wykonywany.

Wielkie powodzenie zawdzięcza rewja przedewszystkiem wykonawcom, w niektórych tylko obrazach — tekstom i treści. Na czoło wszystkich obrazów wysuwają się te, które wykonuje p. Balcerzak. Cóż to za wspaniały artysta! Znaliśmy go dotąd, jako doskonałego atrystę dramatycznego w „Śnie nocy letniej" ujrzeliśmy go, jako świetnego tancerza w roli Puka, w rewji zaś zbiera p. Balcerzak huraganowe oklaski i budzi szalony entuzjazm publiczności, jako pierwszorzędny tancerz, piosenkarz, aktor charakterystyczny i parodysta. Skala uzdolnień artystycznych p. Balcerzaka jest, jak widzimy, niezwykle bogata, artysta ten ma niewątpliwie przed sobą wielką przyszłość Szczególnie podobał się publiczności w duecie pt. „Panna Mania", skecz ten musiał na natarczywe żądanie publiczności, powtarzać kilkakrotnie. Dzielnie sekundowała p. Balcerzakowi p. Grzymalanka, zdobywając sobie poklask widzów.

Rewja w naszym teatrze ujawniła wogóle nieznane dotychczas talenty naszych artystów: któżby przypuszczał, że p. Erwan dobrze śpiewa w stylu E. Bodo, p. Gołaszewska śpiewa i gra w stylu pośrednim między Pogorzelską a Ordonówną! Jako Girelle Hiś. zdobyła sobie p. Gołaszewska uznanie widowni i była gorąco oklaskiwana.

Bardzo się podobały obrazy, w których występowali pp. Golczewski, Orchoń, Sawicki, Sokolicz, Arciszewska, wogóle, wszyscy dali z siebie wielki wysiłek artystyczny. Huragany śmiechu i oklasków wzbudzał bardzo dowcipny i frywolny skecz pt. „Trzy po trzy" w znakomitem wykonaniu p. Arciszewskiej, Orchonia i Rokosowskiego. Można bez przesady powiedzieć, że publiczność wprost szalała ze śmiechu przy tym skeczu. Konferansjerkę b dowcipnie prowadziła p. Zelwerowiczówna i p. Kostrzyński. Reżyserja b. udatna p. Zelwerowiczówny, Sawickiego i Gołaszewskiego. Jednem słowem, rewję tę koniecznie trzeba zobaczyć. (l).

ORGANIZACJA PRACY I WYPOCZYNKU UCZNIA

Jeżeli człowiek nie traci jednej godziny swego dnia robo czego, to może spokojnie oczekiwać ostatecznego wyniku swej pracy". (James).

W artykule czwartkowym z zeszłego tygodnia zwróciliśmy uwagę na konieczność wypoczynku. Doszliśmy do wniosku, że rozumny wypoczynek jest nieodzownym warunkiem dalszej owocnej pracy. Dziś zajmiemy się organizacją pracy i wypoczynku.

Już pobieżny rzut oka na człowieka i jego życie przekonuje nas o tem, że jedni ludzie jakoś dają sobie radę z tem wszystkiem, co wchodzi w zakres spełniania ich obowiązków. Mówimy o nich, że są zaradni. Są również i tacy, co w udręce, w zakłopotaniu spełniają swoje obowiązki, walcząc codziennie z zaległościami: niezaradni. Wiedzieć, co się ma robić, jak i kiedy — należy do sztuki życia. Sztuki tej można się nauczyć. Dzisiejsza szkoła kładzie nacisk na to, aby na uczyć organizacji życia. Zresztą cały świat pracy żyje dziś pod znakiem organizacji i odpowiedzialności. Wypowiada się walkę dziś nieróbstwu, frazesowi. Bo ileż to razy widzimy i słyszymy, jak różni ludzie narzekają na przepracowanie, na brak czasu. Wiecznie są zapracowani, wiecznie rozbiegani, goniący z zebrania na zebranie i opowiadający o tem, ile to mają pracy. A przecież doba ma 24 godziny. Ileż to czasu i na pracę i na wypoczynek. Ogólnie biorąc na wszystko w budżecie dnia i miesiąca czy roku znajdzie się czas, byle tylko nie tracić czasu na gadanie o pracy i przepracowaniu. To samo można powiedzieć i o pracy młodzieży w szkole. Nieraz się słyszy. że oto młodzież nie może się odrobić w nadmiarze pracy. Uczeń czy uczenica odrabiają lekcje, jak się słyszy i widzi, od 3 popoł. do 11 a nawet 12 w nocy. Taki stan, rzecz prosta, jest nienormalny i w wychowaniu człowieka niedopuszczalny. Mogą być dwie przyczyny takiego stanu: albo szkoła zadaje za dużo, albo uczeń niewłaściwie się zabiera do odrabiania lekcyj. Co do pierwszego wypadku, krótko powiem, że niema dziś obaw, gdyż każda szkoła powszechna i średnia dba o to, by tak zwane zadawanie regulować na korzyść ucznia i nauczania. Częstsze są wypadki, że uczeń sam jest przyczyną rozgardjaszu w rozkładzie zajęć codziennych. Dziś już sprawę czasu, przeznaczonego na naukę w domu regulują przepisy. Czytamy tam, że na naukę w domu np. uczeń gimnazjum klas starszych nie powinien więcej poświęcać czasu nad 2 i pół godz. dziennie.

Resztę czasu powinien poświęcić na rozrywkę i lekturę. Tymczasem wiemy, że jest inaczej. Dlaczego? Odpowiem przykładem. Uczeń zabiera się do odrabiania lekcyj. Zwykle rozpoczyna od tego, co lubi, a więc tego, co mu łatwo idzie. Zmęczywszy się dostatecznie, zabiera się do rzeczy, których nie lubi, a więc trudniejszych. Z konieczności nauka się przedłuża, bo uczeń jest zmęczony. Uczeń wówczas ma dwie drogi do wyboru. Albo odrobi lekcje, siedząc do późnej godziny, albo nie odrobi pewnych lekcyj, co znów ma fatalne następstwa. Inny przykład. Zaczyna się odrabianie lekcyj. W tym czasie przychodzi koleżanka, czy kolega. Gadu, gadu, czas ucieka. Trzeba kolegę, czy koleżankę odprowadzić. Potem znów kończy się rozpoczętą robotę. Czasem znów ją przerwie coś nieprzewidzianego i t. d. Jest to t. zw. wypadek życia bez rozrachunku A tymczasem oszczędność wskazana jest nietylko w sprawach pieniężnych, potrzebna i konieczna jest w gospodarce czasowej. Zegarek i plan działania. A więc: godziny pracy i wypoczynku. Uczeń klas starszych gimnazjum, dojeżdżający do szkoły, wraca do domu później. Trudno wymagać od niego, by natychmiast zabierał się do odrabiania lekcyj. (Np. z Zawiercia jeździ pociągiem do Sosnowca, lub nawet Katowic). — Pół godziny wypoczynku — dosłownie — leżenia spokojnego, należy się. Po posiłku i krótkim wypoczynku do roboty. Naprzód uczeń powinien odrabiać lekcje, których nie lubi, potem łatwiejsze.

W przedmiocie znów naprzód krótko rzecz bieżącą przygotować, a potem parę minut na zaległości. Nie zostawiać t. zw. „powtórek" na ostatnią godzinę. Stąd poza planem dziennym, uczeń musi mieć w ogólnym zarysie plan tygodniowy i roczny. Jeżeli się zanosi na przedłużenie czasu pracy w domu, to przy innych lekcjach skrócić czas, ale każdą przygotować.

Jak więc ma wyglądać dzień pracy i wypoczynku? Po obiedzie krótki wypoczynek (leżenie, spacer, nie męcząca rozrywka), odrabianie lekcyj (od pół godz. do 2 i pół godz.). Krótki posiłek, 1 i pół godz. spacer, wymiana książek, załatwianie spraw bieżących. Wieczerza 1 lub 2 godziny lektury. Pozostanie jeszcze czas na nadobowiązkowe prace: muzyka, robótki, pomoc w domu i inne. Normalnie uczeń o 10 już powinien być w łóżku. Trudno tu podać jakiś jeden przepis. Inaczej urządzi sobie rozkład godzin, uczeń dojeżdżający (w jakże nieraz ciężkich warunkach!), inaczej uczeń mieszkający na miejscu. Jednak zasadę jedną zastosować: Podzielić rozumnie dzień na pracę i wypoczynek.— Podczas wypoczynku nie pracować, a podczas pracy nie wypoczywać. Zachować tempo i robić wszystko z dokładnością zegarkową. Ze zdumieniem sprzestrzeżemy, że wiele rzeczy my i nasze dzieci będziemy mogli zrobić. Dojdziemy do pięknych rezultatów w pracy. Nie będzie wówczas dla nas rzeczy trudnych, niemożliwych w granicach naszych obowiązków i kwalifikacyj. Dobry plan i przestrzeganie są zachętą do pracy. Chętne ustosunkowanie się do pracy jest gwarancją dobrych wyników. Dobre wyniki wprowadzą w nasze życie uśmiech i poczucie własnej wartości i godności człowieczej. Tego wymaga od nas odradzające się życie pracy w odrodzonem państwie i tego życzmy sobie i naszej młodzieży przy Nowym Roku.

Dr. T. Pasierbiński.

Sylwestrowy kawał

pomysłowego kupca

— Na protesty. obrotowy dochodowy Kasa Chorych, kasa zdrowych fundusz bezrobotny, Pekao, Kakao, Pupu, Zupu i tak nie starczy. — To co mam zrobić? Pójdę się zagryźć. jak pies na łańcuszku. przeciwnie — chce się wyszumieć i podpuścić pasa, panom radzę tak samo Sylwester jest psiakrew. cholera ciężka, złam rękie i nogie! Hop! dziś! dziś!

Temi słowy odezwał się niespodzianie przed samem zamknięciem sklepu do grona swych subjektów właściciel magazynu bławatnego w Sosnowcu p. Salomon Wajnszpryc er

Personel spojrzał po sobie i rzekł jednogłośnie.

— Ale jak to zrobić tak, spowodu nie mamy mamony?

— Co znaczy mamony?

— Znaczy, banknoty, bilon, czeki wogóle forsy

— To jest drobnostka.

— A nawet jeeżli to jest drobnostka, też trzebno mieć, bez niej wszak wyproszą nas z restauracji paszoł wont na zbity łeb.

— Kto mówi zaraz restauracja, już moje mieszkanie jest dla was nie dosyć?

— Jest az zanadto ,ale kto nam tam zaprosi?

— Szefunio wam zaprosi Nietylko zaprosi, ale przyjmie swojego personała z rybką, z nogą wołową na zimno, tudzież cures ozór cymes i farfelki. Niezależnie będziecie się mogli „pokariokać" z z samą szefową.

Subjekci stali chwilę w odrętwieniu, wreszcie najstarszy z nich Moniek Cypkin podszedł do pryncypała i dotknął jego czoła

— Uspokój się pan. To przejdzie, może szklankie wody, lub natomiast Pogotowie?

— Nie potrzeba wody, ni peotrzeba Pogotowia, dziś jest szał zabawa, Sylwester i bolsze niczewo!

— Wajnszprycer, nie bądzcie zwarjowany staruszek. Kogo idziecie bujać, Cypkina, swojej prawej ręki idziecie bujać, a propos dacie jeść i wypić darmo?

— Kto mówi darmo? Należy się po 3 złote od osoby.

— Tak to już można coś nie coś zrozumieć. Zgadzamy się — odrzekła załoga sklepu obliczywszy błyskawicznie, że ten Sylwester wypadnie jadnak niedrogo.

Zamknięto magazyn i wszyscy dali się do łączących się z nim apartamentów właściciela. Przyjęcie było może mniej wspaniałe od „forreklamy", ale niezłe, poczem rozpoczęły się tany. Pani Wajnszprycer i trzy ekspedjentki szalały w objęciach subjektów.

Z wybiciem godziny 12 zgasło na chwilę światło P. Salomon ujął za rączkę swą małżonkę i poprowadził poloneza przez wszystkie pokoje, aż do sieni, poczem krzyknął na chłopca do posług.

— Szyjka, otwierai sklepa! Za chwilę rozbawione towarzystwo znalazło się za ladami magazynu.

— Uj, zdechnąć się trzebno ze smiechu, szmoncesownik jest ten nasz stary, kawałkarz, można powiedzieć, po co nas tu przyprowadzał poco?

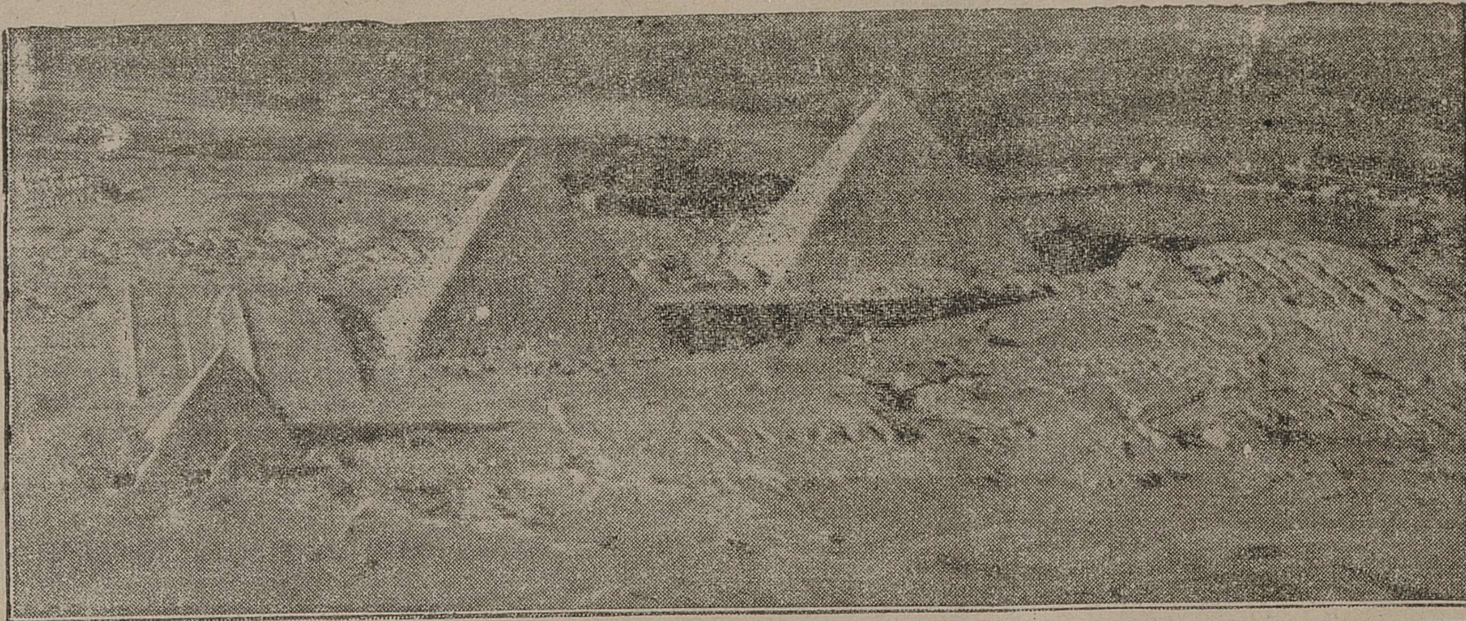
Szef stanął tymczasem na środku sklepu i zawołał:

— Drzwi są zamknięci na klucza! Panie Moniek, pan bieżesz z Rabinowiczem żorżetę, Białostocki z Adkiem jedwabie i wstążek. Reszta manufakturę. Ja będą pisał.

Z Nowym Rokiem zaczynamy inwentarz.

To nieoczekiwane zakończenie Sylwestra oburzyło personel, który lekko poturbował pomysłowego p. Wajszprycera

PIĘKNE ZDJĘCIE DOKONANE Z SAMOLOTU, PRZEDSTAWIAJĄCE PIRAMIDY EGIPSKIE Z LOTU PTAKA.



PLAGA LINCZÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH



W małem miasteczku amerykańskiem Shelbyville tłum usiłował dokonać samosądu nad murzynem, posądzonym o zniewolenie 14-letniej białej dziewczynki. Pomiędzy policją i ogarniętym szałem mordowania tłumem doszło do krwawych starć. Na zdjęciu pożar więzienia, który powstał w czasie starcia.

Ofiary

Zebraną sumę zł. 74 gr. 55 przez członków koła dzielnicowego BBWR. Huta Katarzyna, sekcji robotniczej, klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, organizacji młodzieży pracującej, oddziału żeńskiego i męskiego, związku rezerwistów, oraz rodziny rezerwistów, na zakupienie dla mnie upominku imieninowego, przekazuję na dożywianie dzieci biednych szkoły nr. 10, 16, 22, przyczem tą drogą składam inicjatorom, oraz wszystkim kolegom z wyżej wymienionych organizacyj serdeczne podziękowanie za okazaną mi w tym dniu serdeczność koleżeńską.

Pieniądze wpłacono komitetowi szkolnemu.

Adam Parys.

Na biedne dzieci na ręce ks. kanonika Jankowskiego złożyli w administracji zł. 15.25 gr. pracownice i pracownicy fabr. „Decorum".

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

START DO RAIDU NARCIARSKIEGO CIESZYN — KUTY.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu 1 bm. rozpoczął się gigantyczny rajd narciarski na trasie Cieszyn — Koty (Huculszczyzna) około 1.000 km., organizowany przez związek strzelecki. Przy pomniku legjonistów obok zamku piastowskiego w Cieszynie, zgromadziła się o godz. 9 pierwsza sztafeta związku strzeleckiego w następującym składzie: Adamczyk Juljan, Ryś Fryderyk, Orszulik Józef, Kubień Jan, Sikora Jan, Waliczek Jerzy, Rzychowski Józef, Dźwięczek Rudolf i Matuszek Stanisław.

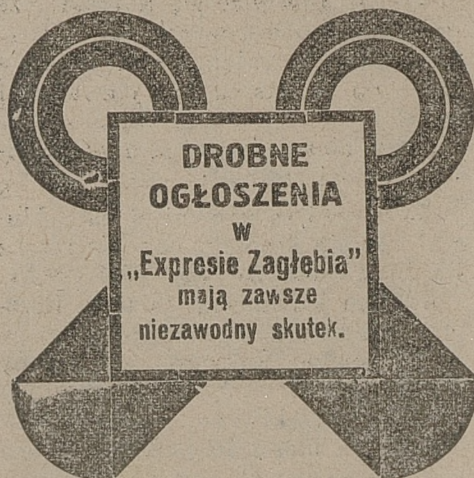
Od zebranych sztafet odebrał raport płk. Własak, poczem wygłosił przemówienie podkreślając org. i propagandowe znaczenie rajdu narciarskiego na wspomnianym odcinku. Jako dar od Ziemi Cieszyńskiej dla Huculszczyzny, sztafeta zabrała ze sobą dzieło literata śląskiego Morcinka pt. „Śląsk". Przy dźwiękach orkiestry drużyny sztafetowe wyruszyły punktualnie o godz. 9 mimo zupełnej odwilży, panującej w Beskidach, która utrzymuje się przy plus 4 stopniach tak, że nawet najwyższe szczyty są obecnie zupełnie pozbawione śniegu. Sztafeta wyruszyła piechotą do najbliższego punktu kontrolnego.

Równocześnie wyruszyła z Wileńszczyzny druga sztafeta, również na Huculszczyznę, gdzie spotka się ze sztafetą śląską.

Kronika

× **Mistrzostwa saneczkowe Europy w Krynicy.** Międzynarodowa federacja saneczkarska, która łączy sportowo cały szereg państw zachodnich uprawiających saneczkarstwo, zleciła Polsce w roku 1935 przeprowadzenie piątych mistrzostw saneczkarskich. Zawody te odbędą się jak wiadomo, według ustalonego programu od 10—11 lutego 1935 r. w Krynicy.

× **Benjaminek ligi dalej zwycięża.** Dla celów treningowych benjaminek ligi państwowej KS. Śląsk rozegrał mecz towarzyski z Iskrą w Siemianowicach. W meczu tym Śląsk pokazał doskonałą grę w linji napadu i wygrał zasłużenie 7:1 (2:1). Bramkami podzielili się: God, Sprus, Więcek i Brzezina.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY subjekt fryzjerski na stałe. Olkusz, Krakowska 3.

POTRZEBNY chłopiec obeznany w piekarstwie zaraz. Zgłoszenia Dąbrowa, 3 Maja 52.

POTRZEBNY czeladnik kowalski. Porąbka, Zawodzie dom Witasa.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kozetkę i tremo. Lwowska, blok 3 m. 9.

Fortepian krótki krzyżowy dobrej marki tanio sprzedam. Oferty do administracji pod „Fortepian".

ZGUBIONE DOKUMENTY

JAN MIECZYSŁAW KRAJEWSKI zgubił książkę wojskową, wydaną w PKU. Będzin oraz inne dokumenty.

KACZMARSKI EMANUEL zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, prawo jazdy różowe nr. 1564

ALOJZY M[illegible]WSKI zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca.

LOKALE

SKLEP i pokój z kuchnią w nowoczesnym domu do wynajęcia. St. Myszków ul. Kościuszki 16.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. ślusarz Teobald Gerard Jahn, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I, ul. Gliwicka 32, syn robotnika Pawła Jahna i żony jego Marji z domu Scheja, oboje zamieszkałych w Katowicach I. 2. niezamężna Franciszka Olszakówna, służąca, zamieszkała w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego 41, córka robotnika Piotra Olszaka i żony jego Józefy z domu Radocka, oboje zamieszkałych w Janowcu, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 24 grudnia 1934 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Fojkis.

PRZETARG dzierżawy kina. Dąbrowa Górn., 3 Maja 14.

BUFET na dworcu kolejowym Nowy Będzin wydaje domowe obiady po cenach zniżonych.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.